GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 201

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Lipca 1830 roku we Czwartek.

KROLESTWO POLSKIE.

— *Bank Polski.* — Gdy pomimo upłynionego terminu i kilkokrotnego ostrzeżenia, nie wykupione zostały złożone w banku na zastaw kosztowności, Bank Polski ostrzega przeto, iż jeżeli najdaléj do d. 2 sierpnia r. b. właściciele złożonych w Banku zastawów nie wykupią, lub przypadającéj bankowi prowizji dla przedłużenia terminu nie zaliczą, kosztowności ich w dniu 3 i następnych miesiąca sierpnia r. b. na zaspokojenie należytości bankowi, bez dalszego ostrzeżenia sprzedane zostaną. — w Warszawie d. 23 lipca 1830 r. — Radca stanu prezes, L. hr. *Jelski.* Sekr. jlny, B. *Niepokojczycki.* Z.

— *Kommissja województwa Augustowskiego.* — W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 14 kwietnia r. b. za Nro $\frac{72}{14},\frac{072}{382}$ z r. 1829 i $\frac{21}{4},\frac{171}{618}$ 1830 gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 30 września r. b. począwszy od godziny 10 zrana do godziny 3 z południa, odbywać się będzie w biórze kommissji województwa Augustowskiego w sali sessjonalnéj, publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Kibisze w ekonomji Sereje, obwodzie Sejneńskim położonych, składających się z wsi Horodyszcze Kibisze, folwarku Kibisze z gruntami pustemi Papiszki i Wiersze, propinacji i lasów, przestrzeń ogólna dóbr wraz z lasami wynosi włók 92, morgów 20, prętów 215, miary nowopolskiéj.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 55,211 gr. 28, jeżeli kupujący dobra te zastrzeże sobie podanie onych w possessją od dnia 1 czerwca r. b. albo od summy złp. 55,742 gr. 24 w srebrze albo listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości, jeżeli kupujący też dobra życzyć będzie podania w possessją tychże od dnia 1 czerwca 1831 roku; w każdym jednak razie obowiązkiem będzie nowo-nabywcy utrzymać dotychczasowego dzierżawcę do dnia 1 czerwca 1832 r. jako dnia expiracji kontraktu z rządem zawartego i kontentować się intratą dzierżawną z pomienionego kontraktu skarbowi przypadającą.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy obowiązany będzie plus-licytant corocznie opłacać w dwóch ratach złp. 2664 gr. 15 kanonu z wolnością jednak spłacenia takowego monetą brzęczącą. Nadto przejmie pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 22,400 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Oprócz podatków i ciężarów do dóbr tych przywiązanych, opłacać będzie także nowoustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 311 gr. 3. Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium złp. 6225 w srebrze lub listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość zł. 6225.

O innych warunkach licytacyjnych każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą na drzwiach wchodnich do bióra kommissji wojewódzkiéj a mianowicie sekcji ekonomicznéj, wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się. — Suwałki d. 24 czerwca 1830 r. — W zastępstwie prezesa, *Nieniewski.* Sekretarz jeneralny, *Tomicki.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do przepisów Lombardowi tutejszemu służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interessowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym instytucie zastawione, jako to: na srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju praeciosa, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 6 września r. b. i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny 8 zrana do 1 z południa w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym odbywać się będzie; życzący więc sobie nabyć rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj wyrażonym. Wszelkie zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami kassowemi przez plus-licytantów płacone być mają.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytację podpadających do dnia 28 sierpnia r. b. oznaczonym został, dla tego więc interessanci, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upłynieniem powyższego terminu do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3) Że wszyscy, którzy zaniedbawszy dotąd wykupna fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnymi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo zaprolongowania zostawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji przed dniem 28 sierpnia r. b. nie dopełnią, sami tylko sobie

będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać w czasie nie mógł, takowe przez pisma publiczne tutejsze, jako to: Gazetę rządową, Polską, Warszawską, Korrespondenta Warszawskiego i Kurjera Warszawskiego, trzykrotnie do wiadomości powszechnéj podane, niemniéj przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie w mieście przy trąbie, ogłoszoném zostanie. — w Warszawie d. 17 lipca 1830 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda*. — Sekr. jlny, *Jakołkowski*.

— Podpisany uwiadamia szanownych prenumeratorów, iż dzieło jego, pod tytułem: *Obraz jeograficzno-statystyczny królestwa Polskiego*, już w stolicy gdzie kto prenumerował odbierać może. Prenumerata z dniem dzisiejszym w stolicy zamyka się, na prowincji do 1 września r. b. z powodu odległości miejsc, tak jak dawniéj po zł. 10 podług ilości rozdanych biletów przyjmowaną będzie.—Dzieło całkowite, oraz tablice w szczególności tegoż dzieła, które oddzielnie nabywane być mogą; niemniej mappy Królestwa Polskiego, na różnym papierze i w różnéj cenie, złożone są w handlu P. Dal-Trozzo przy ulicy Senatorskiéj. Tamże i w innych handlach, które już exemplarze całkowite dzieła autora nabyły, też po rubli 2 sprzedawane będą, a nabywający dzieło u P. Dall-Trozzo jeśli do spisu prenumeratorów (który późniéj drukiem ogłoszony będzie) należyć zechcą, raczą nazwiska swe i imiona zapisać w xiędze do tego przeznaczonéj. U autora odbiera się dzieło jego, w mieszkaniu tegoż, przy ulicy Nowy-świat Nr. 1254 w domu W. Bentkowskiego Prof. uniw. Alex. codziennie od godziny 2 do 5 po południu.

Podpisany uwiadamia przytém szanowną publiczność, iż praktyką lekarską trudnić się nie przestał i nie przestaje; jak niewiadomo dla czego, bezzasadnie, niektóre osoby rozgłaszają. Jeśli tenże w młodości swojéj w uniwersytetach Krakowskim, Wileńskim i Wiedeńskim, usiłował ile możności doskonalić się w sztuce, ulgę cierpiącéj ludzkości przynoszącéj; jeśli znakomite domy xiążąt Lubomirskich, Radziwiłłów, Jabłonowskich i wiele innych zaszczycały go i zaszczycają swojém zaufaniem, jeśli w czasie pamiętnéj wojny między Francją i Rossją, nieprzyjacielscy wówczas lecz zawsze zacni jenerałowie JW. Tatiszczew i Leontieff, pokładali równie jak rodacy w podpisanym zupełne zaufanie; zdaje się, że byłoby nierostropnością i niewdzięcznością tego zaufania być niepamiętnym i okazywać się dla bliźnich z obojętnością wtenczas, kiedy jeszcze można im być użytecznym. —Wszyscy jesteśmy ludźmi i wspólnéj potrzebujemy pomocy. Każdy z nas jest członkiem jednéj społeczności, każdy do dobra jéj przykładać się powinien; a kiedy rolnik orze ojczystą ziemię, a żołnierz krew przelewa dla jej obrony; ten co się usposobił w innym względzie być dla ojczyzny użytecznym, powinien o ile mu siły wystarczają, poświęcać się do zgonu, dla dobra téjże ojczyzny. — Warszawa dnia 25 lipca 1830 roku. — F. *Rodecki* D. M.

— K. Kraciński perukarz i fryzer damski ma zaszczyt donieść prześwietnéj publiczności, iż przybywszy z Paryża, założył perukarnię na rogu przy Krakowskiém przedmieściu i Trębackiéj ulicy pod Nrem 419 na piérwszém piętrze. Uwiadamia oraz, że robi peruki, półperuki na sprężynach i bez sprężyn, podług sposobu piérwszego perukarza Paryzkiego pana Plaisir, tudzież loki dla dam na sprężynach łatwe do zapinania, i wszelkie inne wyroby u. biory z włosów dla téjże płci. Podejmuje się niemniéj wszelkich obstalunków sztuki perukarskiéj, bądź w stolicy lub na prowincji i takowe jak najśpieszniéj ułatwiać. Utrzymuje także w nowym guście Paryzkim oddzielny salon dla męczczyzn do strzyżenia włosów i drugi oddzielny do fryzowania i ubierania na głowę dam.

— *Obwieszczenie*.—Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w skutek prawnego zajęcia, w domu Nr. 3004 przy ulicy Czerniakowskiéj tu sytuowanym, sprzedawane będą więcéj dającemu różne meble i sprzęty gospodarskie, jako to: szafa, komoda i t. p. a to za gotowe pieniądze zaraz na dniu 30 m. b. i r. o godzinie 10 zrana. Doniesiono d. 19 lipca 1830 r. w Warszawie. (podpisano) Fr. *Rydecki* K. S.

Wiadomości Warszawskie.

— Wisła niezmiernie opada; od wielu lat nie pamiętają, aby tak kiedy wyschła. Obywatel przybyły z okolicy Modlina zapewnia, że na własne oczy widział, jak jeden człowiek przeszedł wbród przez całą Wisłę.

— Nauka czytania i pisania, w okręgu wolnego miasta Krakowa, między ludem wiejskim, coraz się bardziéj upowszechnia. Nie masz prawie wioski, gdzieby się szkoła elementarna nie znajdowała. Włościanie ochotnie posyłają na naukę swe dzieci bez żadnéj zmiany powołania pracowitego rolnika. Do Warszawy przybywający młodzi flisi i furmani z towarami, sami już podpisują listy frachtowe i karty drożne; dostrzeżono nie bez zadziwienia, że młody wieśniak Krakowiak, poprawił rachunek, przy ładowaniu towarów przez siebie w drogę zabieranych, w którym się kupczyk tutejszy pomylił.

— Romans obyczajowy Tadeusza Bułharyna p. t. *Wyżygin* z cztérech tomów w jeden zbity, przedaje się w xięgarniach PP. Glüksberga, Brzeziny i Gałęzowskiego: w składzie F. Ciechanowskiego, po złp. 5.

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 18 lipca*. — Znowu ponawiają się wieści względem zmiany ministrów. W wczorajszym numerze *Morning Chronicle* jest wzmianka o lordach Landsdowne i Palmerston, tudzież o panach Huskisson, i Karolu Grant, za którymi jest największéj podobieństwo że wejdą do gabinetu. — Z pomiędzy 11 adwokatów, którzy niedawno otrzymali stopnie w Dublinie i jako radcy królewscy przysięgę wykonali, jest sześciu wyznania katolickiego. — Donoszą, iż dom handlowy Goldsmidt pożyczył D. Miguelowi w zastaw za dochody celne, 25 mil. a podług innych 50 miljonów franków. — Otwarcie nowego mostu Londyńskiego zaszczyci król swoją obecnością i piérwszy po nim przejdzie. — Dziennik *Times* dowodzi, że zawojowanie przez Francję Algieru nie może być dla Anglji szkodliwym, nawet wtenczas gdyby kraj ten został na zawsze własnością Francuzką. Co innegoby było, mówi tenże dziennik, gdyby Algier dostał się w ręce mocarstwa niemającego żadnego portu przy morzu Sródziemném; ale Francja ma ich tyle w téj stronie, że żadna w równowadze Europejskiéj nie nastąpi przezto zmiana, a korzyści jakie z téj osady Afrykańskiéj mieć może, spływać będą i na inne narody, szczególniéj zaś na Anglję.

— Dnia wczorajszego przyjmował król deputację od miasta Londynu, a w przyszły piątek będzie obecny w izbie wyższéj, gdzie sam osobiście parlament odroczy. — Dziennik *Courrier* jest tego zdania, że przedmiot tyczący się Algieru, przez kongres rostrzygnięty być musi. — Królewskie towarzystwo Azjatyckie, mianowało paszę Egiptu swym członkiem honorowym. — Podług dziennika dworskiego, pan Sidnej, potomek znakomitéj rodziny Angielskiéj i mąż jednéj z Miss Fitzclarence (córki teraźniejszego króla z pierwszego małżeństwa) otrzyma tytuł barona de Lysle.

ALGIER. — *Krótka wiadomość o Algierze pod względem statystycznym i topograficznym tego kraju, wyjęta z pisma P. D. W. Tonnies, wydanego* 1826 *roku.*

Państwo Algierskie nie można nazwać właściwą rzeczpospolitą; jestto arystokratyczno-wojskowa rzeczpospolita, któréj prawo zasadnicze spoczywa w ręku wojska Tureckiego.

Przestrzeń powierzchni Algieru rozmaicie naznaczają; za najdokładniejsze podanie przyjąć można cośkolwiek więcéj nad 4000 mil kwadratowych.

Maroko jest wprawdzie górzyste, ale Algier jest nim bez porównania. Ze wszech stron przerzynają go rozliczne pasma gór, które przedstawiają dla badacza rzeczy przyrodzonych dostatek pełnych wdzięku obok najokropniejszych widoków, a dla biegłego taktyka, zdatne ku obronie i niezdobyte stanowiska. Znakomitsze góry, są: *Turjura*, *Auress* i *Felicja*. Leżą na południo-wschód i pokryte są u wierzchołków śniegiem odwiecznym, nigdy nie topniejącym, pomimo skwaru promieni Afrykańskiego słońca; co przecież w innych górach lubo zimniejszego klimatu, zdarzać się zwykło.

Podobnie jak na całém północném wybrzeżu Afryki, tak i tutaj, wyjąwszy Nil jeden, wszystkie inne rzeki są mało znaczące. Z pomiędzy tych zasługują na spomnienie rzeki graniczne: *Mulvia* i *Zania*; piérwsza na zachodnim, druga na wschodnim krańcu państwa Algierskiego.

Grunt ziemi spoczywa na samych wulkanicznych pokładach; to przecież na szczególniejszą zasługuje uwagę: iż tuż obok źródeł wody wrzącéj, wytryskują źródła jak lód zimne.

Algier dzieli się na 3 prowincje, ale do żadnéj z tych prowincji, miasto Algier właściwie nie należy. Ma ono swój własny obwód około 8 mil trzymający, który pod bezpośrednim zarządem deja zostaje. Znajduje się w nim niemało ozdobnych pałaców, łaźnie, meczety, wodociągi i piękne domy wiejskie. W samym Algierze, liczącym do 90,000 ludności, chociaż są piękne i wspaniałe gmachy, nie wydają się przecież takiemi z wejrzenia, bo prawie wszystkie są otoczone wysokiemi murami, które zasłaniają budowle na mieszkanie dla kobiet przeznaczone.

Algier dzieli się na trzy prowincje jako to;

1. *Mascara* inaczéj *Telemsan*, leżąca na zachód, z miastem stołecznem *Mascara*, tudzież z miastami *Telemsan* i *Tennes*, które niegdyś były znacznych królestw stolicami; dziś są podupadłe i liche, o tyle tylko godne uwagi, o ile w nich na szczątki dawnych zwalisk napotykamy. W téj prowincji leży także miasto *Oran* mające port najwyborniejszy z wszystkich na całém wybrzeżu. Posiadali to miasto dawniéj Hiszpanie, ale później zdobywane kilkakrotnie przez Algierczyków i wracające napowrót w ręce pierwszych, ustąpione nareszcie zostało tym ostatnim, po zniszczeniu, którego przez trzęsienie ziemi w roku 1791 doznało.

2) Druga prowincja leżąca na południe, zowie się *Titeri*. W niéj miasteczka *Blida*, *Mehedia* i *Tudelis* z małym i dość lichym portem. Prowincja ta jest nadzwyczajnie urodzajna, pełna ogrodów i najpiękniejszych drzewin.

3) Trzecia, która leży na wschód, jest *Constantine* z stolicą tegoż nazwiska, ludniejszą od samego nawet Algieru. Do niéj należą porty i przystanie *Budsza*, *Gigeri*, *Bona*, daleko w ziemię zachodzące. W téjże prowincji znajduje się jeszcze osada Francuzka *la Calle*, założona 1650 roku, przez kompanję Francuzko Amerykańską.

Ludności całego państwa Algierskiego z pewnością oznaczyć nie można; podają ją na $2\frac{1}{2}$ miljona dusz; liczba nie odpowiadająca wcale obszerności ani wyborności ziemi i klimatu.

Ustawa zasadnicza kraju tego, należy do najdziwaczniejszych, na jakie kiedybądź zdobył się rozum ludzki. A najprzód trzeba wiedzieć, że krajowcy nie są przypuszczani ani do urzędów ani do wojska; te obowiązki wypełniają sami rodowici Turcy, z dalekich krajów sułtana w te strony spędzeni. Ci przychodnie, byle cokolwiek tylko posiadali talentu, posuwają się szybko na wysokie stopnie a jeżli im do tego szczęście i okoliczności posłużą, dostają się do rady z 21 członków złożonéj. Rada ta jest dywan, który, chociaż z samych się Turków składa, nie posiada już dzisiaj téj władzy jaka piérwiastkowo służyła. Utracił on ją przez niepolityczne środki i postępowanie swoje, tak dalece, że dziś każdy déj, byle zręcznie cokolwiek radzić sobie umiał, jest zawsze w posiadaniu wszystkich głosów dywanu, któremu z urzędu przodkuje, i nie rządzcą ale nieograniczonym władzcą nazywać się może. Bez względu jednak na podobny stan rzeczy, wiedzieć należy, zwłaszcza dyplomatykom Europejskim, iż wszelkie postanowienia publiczne, jakiemi są umowy, traktaty i t. p. wespół z dejem koniecznie przez dywan podpisywane być winny.

Dej przybiera tytuł *stryja*, wyraz Turecki któremu służy za podstawę następujące wyobrażenie: Wielki sułtan jest *ojcem*, rzeczpospolita jest *matką*, naczelnik rzeczypospolitéj, *brat* téj matki, jest stryjem.

Gdy dej umiera, dzieje się tu wtenczas jak z królami we Francji: *Le Roi est mort, vive le Roi!* czyli, że osierocenie i zajęcie tronu w jednym następuje i w jednymże ludowi ogłaszane jest czasie.

Dej rządzi w saméj istocie tylko nad miastem Algierem i jego obwodem; prowincje, o których wyżéj była wzmianka, zostają pod zarządem lennych jemu bejów. Potomkowie przybywających do Algieru Turków, nazywają się *Koloris*; nie uważają ich bynajmniej za prawych Ottomanów, i starają się wszelkiemi sposobami wyłączać od wszelkich prerogatyw, które służą prawdziwym Turkom. Z tądto urosła w nich niezgasła nienawiść przeciwko nowo-przybywającym Turkom, którą oni tylko przemocą zbrojnéj siły na wodzy trzymać umieją.

Przemysł i handel mogłyby się posunąć do wysokiego stopnia w Algierze, ale stoi im na przeszkodzie samowładność rządu, który bez względu na dobro powszechne i

własne tylko mając na celu, obciąża stan przemysłowy niestósownemi urządzeniami, działaniom jego rozliczne stawia trudności i częstokroć najpiękniejsze widoki w samym ich zarodzie niweczy. Jednakże pomimo tak niepomyślnego stanu rzeczy, nie jest Algier zupełnie ogołocony z przemysłu. Wyrabiają tam piękne tkaniny, kobierce, safjany, plecione koszyki, sprzęty drewniane, i wiele innych przedmiotów rękodzielnych. Wywóz tych artykułów i najpiękniejszych płodów urodzajnéj ziemi, byłby w stanie postawić handel Algieru na wysokim stopniu pomyślności, gdyby zakorzeniona ociężałość i despotyzm, silnéj nie stawiały mu we wszystkiém przeszkody. Jak z jednéj strony obfituje Algier w najwyborniéjsze owoce, zboże i tym podobne płody ziemne, tak z drugiéj zbywa mu na artykułach, których dowóz przy wolnym pod własną banderą narodową, handlu, z wielką dla niego korzyścią mógłby być uskuteczniany. Temi artykułami są: żelazo, narzędzia żelazne, armaty, amunicja, miedź, drzewo budulcowe do okrętów, liny, żagle, towary farbierskie, gallas, ałun, saletra, siarka, opium, papier, sukno, cyna, żywe srebro, zwierciadła, cukier, herbata, kawa i wódki.

Co się tycze dochodów i wydatków publicznych, jest niepodobieństwem oznaczyć je z pewnością. W kraju takim jak Algier, gdzie dowolność jest prawem, gdzie nikt przeciwko zdzierstwu użalać się nawet nie może, w kraju takim, skarbiec władcy nigdy nie może być próżny, ale pomyślność ogólna nigdy nie powstanie. Następujące wszelako pod pewnym względem stałe dochody, są więcéj nad inne uderzającemi, i na wymienienie jako więcéj pewne, zasługują. Temi są:

Haracz od beja z Konstantine	180,000	piastrów,
» » » z Mascara,	160,000	»
» » » z Titeri,	50,000	»
» Z miasta i obwodu Algieru,	50,000	»
Opłata od żydów,	10,000	»
» od towarzystwa Francuzko afrykańskiego z Tulonu	60,000	»
Haracz od rejencji Tunetańskiéj	30,000	»
Dary i opłaty od mocarstw Europejskich.	180,000	»

Rehbinder podaje cały dochód deja Algierskiego na 1,009,000 piastrów, zdaje się przecież że to jest za mało.

Liczbę wojska czynnego podają na 100,000 ludzi, wprawnych szczególniéj do celnego strzelania, tak, że im najbieglejsi strzelcy Europejscy nie wyrównają.

Flotta wojenna składa się z 14 okrętów wojennych różnego rodzaju i 40 statków kanonjerskich. Jestto potęga niedostateczna wprawdzie do stawienia czoła wielkim flottom mocarstw Europejskich, dość silna przecie do szkodzenia mniéj mocnym na morzu i do chwytania ich okrętów, które zwykle do pięknych portów Algieru i Oran uprowadzają.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 17 lipca.* — Do dnia 15 bieżącego miesiąca było już w ogóle wybranych deputowanych 377; z tych 238 należących do strony opozycyjnéj, 128 do strony ministerjalnéj, 11 niepewnych.— Nie można wątpić, mówi jedna z gazet, że ministerjum zamyśla o zmianie składu swojego. Znowu kilku parów, znanych z przywiązania swego do tronu, podało królowi przełożenie tyczące się wewnętrznego stanu królestwa. Jako nowych członków ministerstwa podają panów Mortemart, Pasquier, Martignac, Delalot i Kaz. Perrier. *Gazette* zaprzecza temu i zapewnia, że od d. 8 sierpnia z. r., ani raz jeden o zmianie ministrów nie pomyślano. Dodaje w końcu, że tylko ministrom wybranym z członków prawéj strony, może król bezpiecznie rządy państwa powierzyć. — Przeznaczony przez rejencję Tercejrską na posła Donny Marji przy dworze tutejszym Don Francisco d'Almeida, przybył do Paryża. — Tutejszy trybunał handlowy, ogłosił upadłość kompanji teatru zwanego *de l'Ambigu.* — Uważano, że na *Tedeum*, śpiéwaném z powodu szczęśliwego zajęcia Algieru, z pomiędzy wszystkich dyplomatów zagranicznych, jeden tylko poseł Zjedn. krajów Am. północnéj nie był obecny; niektóre dzienniki przypisały to okolicznościom politycznym, a mianowicie że Zjed. kraje Amer. półn. zostają w przyjaźni z rejencją Algierską; pokazało się atoli, że dnia tego poseł był chory. — Pan Royer-Collard, prezes ostatniego zgromadzenia izby deputowanych, obrany został deputowanym z obwodu Vitry. — *Gazette* przelękniona wypadkiem tegorocznych wyborów, radzi aby przez postanowienie królewskie zmienione zostało prawo o wyborach i o wolności druku. Od czasu powrotu prawego rządu, mówi taż gazeta, nie mieliśmy jeszcze prawdziwie liberalnéj izby deputowanych, tegoroczna dopiéro będzie nią w całéj rozciągłości tego znaczenia. — Ośmnaście szwadronów jazdy dostały rozkaz udania się do obozu letniego pod Luneville. — Na pomnik mający się wystawić kapitanowi Lapérouse w Alby, znaczne nadsełają składki; król zapisał 1000 fr., miasto Alby 10,000 fr., minister marynarki 2000 fr. — Wyrok sądu poprawczego przeciwko wydawcy *Gazette des Cultes*, skazanemu na półroczne więzienie i 1000 franków kary, został potwierdzony przez sąd appellacyjny. — Xiąże Mortemart ma być przywołany z Londynu; na jego miejsce przeznaczają dotychczasowego posła Francuzkiego w Wiedniu. Jeżeli odwołanie xięcia Mortemart się sprawdzi, będzie to znakiem pewnéj oziębłości między gabinetem Londyńskim a tutejszym. Wnoszą, że Francja ściślejsze stosunki z Rossją teraz skojarzy. — Obliczono, że w samym Paryżu jest 1800 urzędników mających prawo głosowania, że zaś tylko 823 było głosów za kandydatami ministerjalnymi, wniosek oczywisty, że nawet między urzędnikami jest większość przychylna oppozycji. — Schwytano tu młodego Anglika, nazwiskiem Wrigth, w chwili gdy kradł w kościele srebrny krucyfix. Sąd przysięgłych, przez wzgląd na surowość prawa o świętokradztwie uznał go niewinnym. — O zdobyciu Algieru dają tutejsze dzienniki następujące jeszcze szczegóły: — Algier poddał się dopiéro po poddaniu warowni cesarskiéj; 2000 armat, 2 fregaty, 15 brygów, 40 szalup kanonierskich i wiele innych przedmiotów dostało się w ręce nasze. Dej Algieru oświadczył jenerałowi Bourmont, gdy tenże w pałacu jego kwaterę główną założył: »Prawem mocniejszego wszystko teraz do WPana należy; walczyłem bez obawy, poddaję się bez zgryzoty. Proszę mi tylko pozwolić parę godzin czasu, na wyprowadzenie mych sprzętów i innéj własności mojéj.« Mieszka teraz w domu prywatnym, gdzie z obojętnością, i spokojnie końca wypadków oczekuje. W jego pałacu znaleziono 55 miljonów piastrów, a w podziemnych sklepieniach daleko więcéj spodziewają się znaleść. (Na giełdzie dnia 14 mówiono, że według sporządzonego inwen-

tarza,

tarza, wartość zajętych pieniędzy i przedmiotów jako to: okrętów, statków, amunicji i klejnotów, ceniona była w ogólności na 98 miljon. franków). Strata Francuzów od chwili wylądowania wynosi do 4000 ludzi, licząc w to 3000 rannych. Strata nieprzyjacielska jest daleko wyższa: podają ją na 10 do 12 tysięcy w samych tylko zabitych.«— *Courrier français* zapewnia, że dowodzący artelerją wojska wyprawy, jenerał Lahitte, pisał do jednego z przyjaciół swoich, gdzie między innemi powiada, że znalezione skarby w Algierze, są więcéj jak dostateczne na pokrycie wszelkich kosztów wyprawy. — *Drapeau Blanc* donosi, że do urzędów administracji w Algierze zaprowadzić się mającéj, przed innymi ci wszyscy mieć będą pierwszeństwo, którzy do wyprawy należeli. — Donoszą z Tulonu: »Bryg *Surprise* rusza dziś do Grecji i zabiera z sobą 1,200,000 franków, a korweta *Libio* wiezie kotwice dla floty Algierskiéj i 135 żołnierzy do pułków wyprawy należących. — W Paryżu rozeszła się pogłoska, jakoby 3 do 4000 milicji Tureckiéj, potrafiło w nocy z dnia 4 lipca wymknąć się z Algieru. Dostawszy się do pewnego miasta wgłąb kraju postanowili Turcy prowadzić między górami wojnę, a uważając dotychczasowego deja za niewolnika chrześcjan, i trzymając się dawnego zwyczaju, nowego obrali deja. Ta wiadomość tém mniéj zasługuje na wiarę, że nie nazwano miasta, do którego schronili się Turcy, a nadto wszystkie te szczegóły nie mogły tak prędko być w Paryżu wiadome. — Izba handlowa w Marsylji, ofiarowała 2000 fr. do składki dla wdów i sierót po wojskowych w Algierze poległych.

— *Estafette d' Algier* donosi, że ani jeden okręt Francuzki nie został zatopiony przez wystrzały z nadbrzeżnych szańców. Kule nieprzyjacielskie trafiały najwięcéj w liny i takielaże okrętowe, w ogólności zaś żadnego dużo nie uszkodziły. Strata poniesiona w ludziach nie jest jeszcze z dokładnością wiadoma, zawsze jest jednak mniejsza, niżeli po sześciogodzinnéj kanonadzie i zdobyciu warowni spodziewać się można było. — Podług listów odebranych z Algieru, wojsko Tureckie, Arabowie i Maurowie cofnęli się za rzekę El-Haracz wpadającą do zatoki w stronie południowo-wschodniéj Algieru, i tam obozem stanęli. Jenerał Berthezene dowodzi wojskiem przeciwko tymże wysłanem. Podczas oblężenia warowni cesarskiéj, obłożyli Turcy wszystkie parapety wańtuchami napełnionemi bawełną, dla zabezpieczenia ich przeciwko strzałom ciężkiéj artyllerji naszéj. Z listu znalezionego przy jednym z poległych oficerów Tureckich, przekonano się, że oficer ten był ajentem deja upoważnionym do traktowania z pokoleniami Arabskiemi, i że takowe tylko za gotową zapłatę, wojować z Francuzami obowiązali się. Beduini zastrzegli sobie, jak się z listu tego pokazuje, że dej płacić im będzie nie inszą jak monetą złotą, a mianowicie dukatami Węgierskiemi, tak zwanemi mahmudies Stambulskiemi, lub w najgorszym razie złotą monetą Egipską. — Ludzie z załogi rozbitych statków oswobodzeni z niewoli Algierskiéj, którzy do Tulonu przybyli, zapewniają, iż tak długo źle się obchodzono z nimi w Algierze, dopóki miano nadzieję, że Francuzi odparci zostaną; lecz jak tylko Hussein-pasza zmiarkował że mu układ wypadnie, wypuścił ich zaraz z więzienia Bagno zwanego, i dozwolił wolno przechodzić się po mieście. Wtenczas pokazała się w całém świetle podłość niewolniczego ludu: ci, którzy niedawno dopuszczali się względem jeńców rozmaitych przykrości, i ucięte głowy ich współtowarzyszów stawiali im przed oczy; teraz płaszczyli się przed nimi, całowali ich w ręce i prosili, ażeby im opieki swojéj przeciwko zemście rozjątrzonych Francuzów nie odmawiali. — Słychać, że do Mahon posłano z Algieru 1432 rannych; młody Bourmont nie wyszedł jeszcze z niebezpieczeństwa. Officer przez którego posłano buławę jenerałowi Bourmont, powiózł także dwa krzyże legji honorowéj dla jego synów Karóla i Amadeusza. — Pytano jednéj z Beduinek przybywających do obozu Francuzkiego: poco, jak sądzi przybyli Francuzi do Algieru? po kobiéty odpowiedziała, ponieważ wiemy z pewnością, że wszystkie wasze od powietrza wyginęły, i wierzemy temu, bo ani jedna nie przybyła z wami. Zleście jednak trafili, dodała, tutejsze kobiéty są wszystkie brzydkie; ładnych trzeba wam było w kraju Tunetańskim szukać. — Najnowsze listy z Algieru donoszą, że najprzód flotta Francuzka wpłynęła do portu Algierskiego, a dopiéro potém wojsko lądowe wkroczyło do miasta. Na załodze postawiono w Algierze tylko 8000 ludzi pod dowództwem jenerała Berthier. Reszta korpusu obozuje przed miastem w cieniu ogrodów które je otaczają. — W porcie znaleziono dwie fregaty, jedną Hollenderską, a drugą Angielską, które są ściśle strzeżone; sądzą bowiem, że znajduje się na nich znaczna część skarbów deja w klejnotach i w gotowiźnie. — Mieszkańcom Algieru podoba się niezmiernie muzyka pułków Francuzkich; tłum ludzi zbiéra się zawsze na plac parady, a półnadzy Arabowie tańcują na ulicy, gdy muzyka przygrywa. Inżenjerowie zajmują się z pośpiechem naprawianiem szańców warowni cesarskiéj, i ulepszeniem dotychczasowego téjże sposobu obrony. Podczas strzelania z dział okrętów francuzkich i z nadbrzeżnych baterji, dym był tak gęsty, że ani miasta ani baterji widzieć nie było można, co pochodziło ztąd, że prawie żadnego nie było wiatru; zdaje się że ta okoliczność przyczyniła się nie mało do niecelnego strzelania Algierczyków, albowiem i oni także okrętów widzieć nie mogli. — Z polecenia królewskiego okręt admiralski *Provence* będzie odtąd nazywał się *Algier*. — Słychać że gabinet Angielski oświadczył, iż nie ma nic przeciwko temu, żeby rząd Francuzki Algier dla siebie prawem własności zatrzymał; chce nawet przyznać królowi Francuzkiemu wolne posiadanie wysp Jersey i Guernsey, byle dozwolono Anglji za stósownem Turcji wynagrodzeniem, założyć osadę w Suez, aby tym sposobem utworzyła sobie wolny związek przez morze Czerwone z swymi osadami w Indjach. — Zapewniają, że król przeznaczył tysiąc ozdób honorowych dla wojska wyprawy.

TURCJA. — *Od granic Turcji d. 8 lipca.* — Z natężoną niecierpliwością oczekujemy dalszego rozwinięcia się sprawy Albańczyków. Wystawiono przeciwko nim 10,000 wojska na nowy sposób urządzonego, ale są to prawie sami rekruci, a powiększéj części ludzie niesforni, których się chętnie paszowie z prowincji swoich zbywają. Między tymi pasza Belgradu, odesłał w wyznaczonym do tego wojska kontyngensie z jego prowincji, wszystkich awanturników, z powodu których doznawał ciągłéj trudności w dopełnieniu zamiarów swoich, ażeby w pokoju i zgodzie żyć z Serwjanami. — Oprócz Bulgarów, którzy się łączą z Albańczykami, powstają także i Czarnogórcy (Montenegrini),

przeciwko Porcie, i wspólnie z Albańczykami chcą działać, a z Grecji przybywa niemało ochotników zaciągających się w szeregi powstańców.

NIEMCY. — Dziennik Saski p. t. *Stróż Kanoniczny*, pismo antijezuickie, wydawane przez professora Alexandra Müller, zabroniono z powodu obraźliwéj treści tegoż, drukować w Saxonji, na mocy reskryptu rady kościelnéj z rozkazu królewskiego wydanego; wszystkim xięgarzom tamecznym zakazano prócz tego, wspomnione pismo sprzedawać. — Z gazet Niemieckich, gazeta wychodząca w Karlsruhe była piérwsza która doniosła o zdobyciu Algieru. Wiadomość o tym ważnym wypadku szybko się rozeszła. W 4½ dnia nadeszła z Afryki do Karlsruhe. Statek parowy który ją przywiózł odpłynął z Algieru d. 5 lipca wieczorem, a d. 9 lipca o godz. 10½ rano był już w Tulonie; w Paryżu dowiedziano się przez telegrafy tego samego dnia o godzinie 3 z południa, w Strasburgu o godz. 7 wieczorem, a 10 lipca o godz. 4 zrana w Karlsruhe.

WŁOCHY. — *Z Rzymu d. 8 lipca.* — Ponieważ Letycja matka Napoleona szczęśliwie wróciła do zdrowia, hrabina Lipano (dawna królowa Neapolitańska) która przyjechała ją odwiedzić, opuściła nasze miasto. Mówią że poseł Neapolitański protestował przeciw dłuższéj jéj obecności, gdyż stósownie do postanowienia mocarstw tyczącego się familji Neapolitańskiéj, hrabina obowiązana jest mieszkać w państwach Austrjackich. Nasz rząd miał w tym względzie postąpić z właściwą sobie łagodnością i powolnością. Hrabina wyjechała z miasta w dniu 26 z. m. o północy.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Zdanie pana Cuvier o pracach Jana Johnstona Wielkopolanina.

Professor Cuvier wykładając kurs swój dziejów nauk przyrodzonych, przyszedłszy do wieku XVII, tak powiedział o naszym Johnstonie (*).

»Prace o których dopiero mówiliśmy, jedne winniśmy podróżnikom, drugie na miejscu siedzącym uczonym: posłużyły one za materjał do ogólnego zbioru wszystkich tego rodzaju wiadomości, który ogłoszony został w roku 1649 do 1653. Autorem jego jest Jan Johnston urodzony w Polsce (Wielkiéj - Polsce w Szamotułach roku 1603), z familji Szkockéj osiadłéj, w tym kraju w roku 1603. Został lekarzem w Lejdzie, lecz natychmiast powrócił do ojczyzny. Tam (w Lesznie jako piérwszy lekarz tego powiatu i nadworny lekarz Bogusława Leszczyńskiego), otoczony xięgami, których zdaje się miał bardzo piękny zbiór, zajął się pisaniem dzieł rozmaitych. Najpiérwsze *Taumathographia* jest zbiorem wszystkich fenomenów mogących wzbudzić ciekawość lub podziwienie; jestto mały tomik in 12 ogłoszony 1632 roku. Drugie dzieło jego, historja naturalna zwierząt, wyszło roku 1649 i 1653, w cztérech nie wielkich tomach *in folio*. Piérwszy tom jest wyjątkiem porządnie i kształtnie zrobionym z tego wszystkiego, co się znajdowało w trzech wielkich ichtyologistach i w Maregraffie. Tęż samę metodę zachował i w następnych tomach, gdzie mówi o ptakach, zwierzętach czworonożnych, owadach i gadach. Do dzieła tego dodane są tablice na miedzi rżnięte, wystawujące przedmioty jużto kopjowane z dzieł z których autor czerpał, jużto po raz piérwszy przez niego wystawione. Zdaje się że rytownik przedsięwziął był swoję pracę nie wiedząc zrazu, iż miała służyć do dzieła Johnstona; owszem widocznie się okazuje, że w wielu miejscach textu dla tego tylko porobiono dodatki, aby objaśnić wizerunki na tablicach poumieszczane; takiemi są opisy zwierząt bajecznych, które sztycharz Merjan usiłował wystawić w postaciach, stosując się do podań o nich w starożytnych pisarzach znajdujących się. Dla tego koniecznie potrzeba rozróżnić starannie rysunki wymyślone przez sztycharza, od tych które sam brał z dzieł zaleconych autentycznością, jak naprzykład z Gesnera, albo z natury rysował.

»Historja zwierząt Johnstona była xięgą klassyczną aż do czasów Lineusza; przełożono ją na obce języki, i bardzo często przedrukowywano. Jedna edycja Lejdejska tém się od innych różni, że imie autora nie na tytule ale przy końcu przedmowy położono. Ogłosił ją Ruisch, syn znanego anatomika, pododawał niektóre szczegóły o rybach w Indjach się znajdujących, i dołączył ryciny podług rysunków w Indjach i przez samych Indjan zrobionych.

»Jest nadto dzieło Johnstona pod tytułem: *Dendrographia*, czyli opis zupełny roślin, w podobnym rodzaju jak dzieło o zwierzętach, ale bardzo szczupłe. Są wreszcie dwa inne o królestwie kopalném i roślinném, tudzież *Polyhistor*, pewen rodzaj historji powszechnéj.«

Tyle jest słów pana Cuvier. Z tego tedy widać, że nie znał więcéj nad *sześć* dzieł sławnego Johnstona, a Bentkowski podaje nam najdokładniejsze wiadomości bibljograficzne o *dziewiętnastu* jego pracach drukiem ogłoszonych. Nadto, uczony Cuvier mówi o historji naturalnéj Johnstona w cztérech tylko tomach *in folio* od roku 1649 do roku 1653 ogłoszonéj, a Bentkowski opisuje znajdujący się teraz w bibljotece wielkiéj narodowéj exemplarz złożony z sześciu oddzielnie we Frankfurcie nad Menem ogłaszanych części; piérwsza nie 1649, ale 1650, druga tegoż roku, trzecia 1651, czwarta 1652, piąta 1653, szósta tegoż roku. Niepodobna przypuścić aby bibljograf uczony mógł takiego rodzaju omyłkę popełnić; owszem znalazłszy w dziele jego wzmiankę, że rzeczywiście wyszła historja naturalna o któréj mowa, w cztérech tomach w Amszterdamie roku 1657, śmiało możemy przypuścić, że sławny zoolog francuzki, znając kilka edycij Johnstona, przez omyłkę mówił o edycji Frankfurtskiéj co do daty druku, a o Amsterdamskiéj co do liczby tomów. Dziwić się temu nie będzie, kto wie, że pan Cuvier, równie jak wszyscy professorowie sławniejsi w Paryżu, z pamięci kurs swój improwizuje, a zatém nie jest odpowiedzialny za podobne niedokładności.

(*) Nazwisko obce nie powinno nikogo uwodzić, wiadomo bowiem że można być Polakiem, Francuzem, Anglikiem, nosząc obce imie familijne, tak, jak można być obcym tym narodom, nosząc którego z nich nazwisko. Francuzcy Fitz-Jams, Kotlarzewscy, Jankowicze, Grabowscy; Angielskie Melville; Rossyjskie Kniazniny, Kochowscy, Wielkopolscy, Sękowscy; Niemieccy Kińscy, Wojnowie, Wasiańscy, Bronikowscy; oraz tylu zacnych Polaków noszących imiona obce, są tego dowodem. (Prz, R. G. P.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.